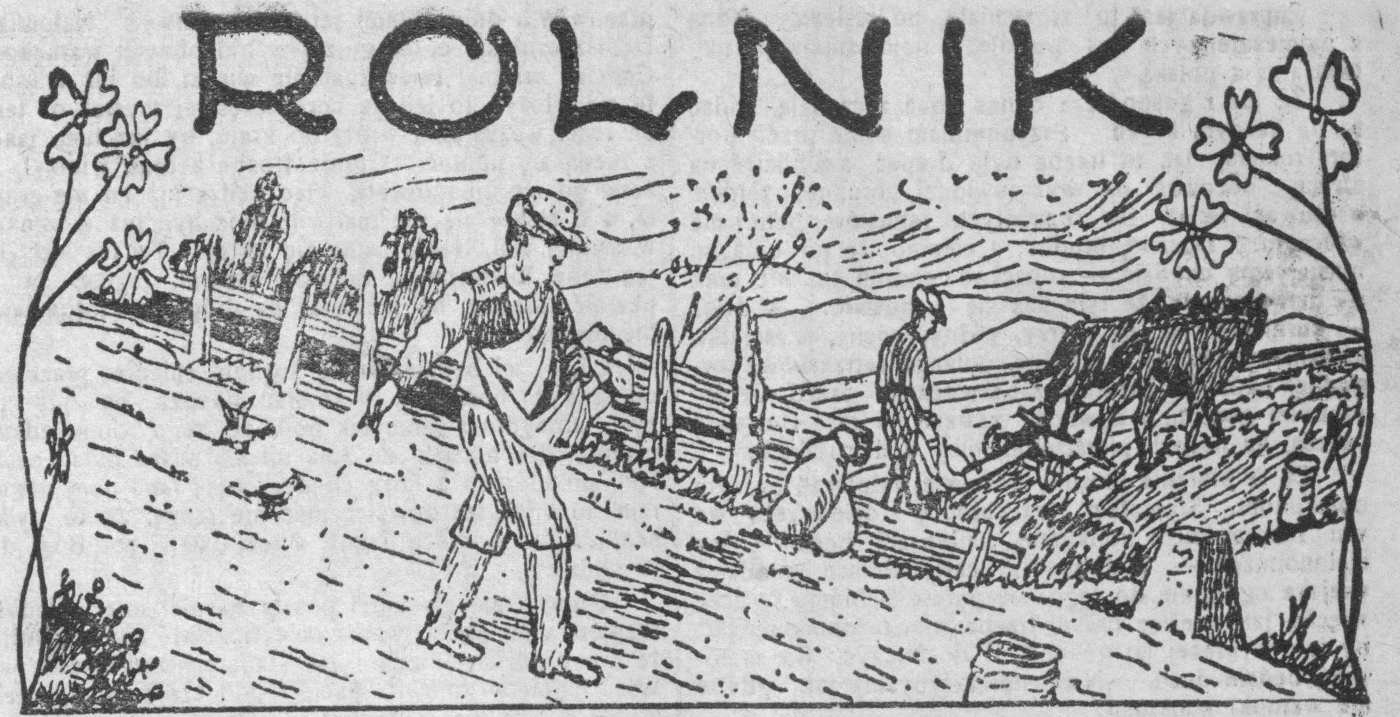


Bezpłatny dodatek do „Drwęcy".

Rok II. Nowemiasto, dnia 15. marca 1928 Nr. 10.

Kurzy rwetes.

Ruch i zamieszanie stało się wielkie w kurzym narodzie. U pani sołtysowej już od wczesnego ranka rejwach w kurniku nie do opisania.

Na wybiegu gromadka starych kokoszek, co to w doświadczenie zasobne i nie jedno w życiu widziały, rajcuje zawzięcie i harmider taki wyczynia, że sędziwy kaczor „Łysopiórek" nie mógł już wytrzymać, brzydkie słowo rzucił więc w stronę krzykliwych sąsiadek i ruszył czemprędzej nad strugę po żabie przysmaki. Tylko Burek, któremu akurat śniło się, że już — już dogania tłustego zajączka, radby rozpędził to kurze sejmowanie, ale że siatka druciana broni dostępu, ogania więc dokoła, naszczekuje a wydziwia i kłóci się zajadle z pokraśniałym ze złości „Cipusiem, który, niby opiekun jedyny, czujnem okiem daje baczenie na całe stadko.

I wszędy po zagrodach to samo — pogwarki ino a nawoływania kurze, bieganina i ruch taki, rzekłbyś, że jakiś wielki festyn kurzy się odprawuje. Żeby to tylko owe dropiatki, czubatki, puziatki, a wszelkie inne, co to z różnych stron świata, jak te cygany się zebrały, to i nie dziwota byłaby.

Wiadomo — więcej to do plotkowania i zaglądania na cudze zagony, niźli do pracy uczciwej przydatne. A że to już i wiater wiosniany od pól i lasów pociąga, to i w tym ptasim narodzie budzi się jakowaś tęsknica a błogość niewytłumaczona, to i gwar powstaje, a radość i wrzawa wszędy.

Tego roku jednakże coś jest w tem kurzem zamieszaniu! Pracowite, rozważne zielononóżki, jakby się odmieniły. W kurniku i na wybiegu tumult, a pogdakiwanie i hałas taki, że już jedna drugiej zrozumieć nie może, a każda stara się być ponad inne głośniejsza. Przewodzi najstarsza — „Babula" — bo to i wiekiem i zasługami wyróżnia się w całej gromadzie. Toć przecie nie byle która zniesie w ciągu roku zgórą dwie setki pięknych, jakby wymierzonych jaj.

W poszanowaniu wielkiem jest w gromadzie, a i gospodyni szczególnie łaskawem okiem na nią spogląda. I dziś też przewodzi w stadku i ani dba o to, że pani sołtysowa coraz to do „zatrzasków" zagląda i coraz inną „pracownicę" z gniazda uwalnia. A cisną się do onych „zatrzasków", nikiej pszczoły do miodu. Ledwo które smyrgnie do gniazda, a tu za chwilę już wesołe gdakanie słychać ze środka — gospodyni z Józką ledwo nadążyć mogą w podbieraniu jaj i wypuszczaniu kurek, a góry jajek rosną jak zaczarowane!

Głowią się gosposie nad temi kurzemi dziwnościami i nijak wyrozumieć nie mogą, skąd się to wszystko wzięło. Nawet stara Michałowa, co to kawał świata zjeździła, a ósmy już krzyżyk na ramionach dźwiga, wytłumaczyć nie umie!

Aż dopiero razu pewnego Bronek sołtysów, co to z „Cipusiem" w dobrej komitywie i zawsze razem spać chodzi, taką ci opowieść „Babuli" podsłuchał:

„Bo to widzicie, moje drogie, — tak ona do młodszych siostrzyc prawiła, — skończyła się nasza niedola.

Kura, dotąd pomiatana i lekceważona jako „babski" inwentarz (wiadomo, chłopy zawsze swoją stronę trzymają!), stała się w ostatnich czasach pod względem pożytku równą, a może i cenniejszą od krowy, lub świni. Znaleźli się mądrzy ludzie, którzy umieli obliczyć i wykazać, że nasz ród poważne dochody dawać może i w niedostatku wiele pomóc. A kiedy to pokazało się, że jednego roku aż 86 miljonów złotych za nasze jaja do Polski wpłynęło, to ci tak się gospodarze do nas rzucili, jakbyśmy same ze złota były. I tylko ten i ów obejrzał się, czy go sąsiad nie podpatruje, a nie wyśmiewa i dalejże do budowy kurników, gniazd zatrzaskowych i innych różności, a wszystko dla jednych tylko zielononóżek.

Bo trzeba wam i to wiedzieć, że owym pierwszym zacnym hodowcom zawdzięczamy, że ród zielononóżek tak się rozrósł i sławę światową zyskał. Dziś jeżeli kto w Polsce o kurach mówi, to prawie nigdy o innych — tylko o zielononóżkach.

Coprawda jest to zrozumiałe, bo jesteśmy jedną z najnieśniejszych ras wogóle, a najnieśniejszą i najlepszą rasą polską.

Że już i gospodarze o nas dbać zaczynają, widać to na każdym kroku. Przypominam sobie przed półtora rokiem, jak to trzeba było drapać się gdzieś na strych, nocować na wykrzywionej, brudnej żerdce, a czuwać wciąż, bo rozmaitych rabusiów pełno się włóczyło. Duszno, brudno, a ciemno, że po omacku musiałyśmy chodzić — robactwa i chorób też nie brak — dziw jeszcze, że tyle nas się uchowało. A dziś? — kurniczek, jak się patrzy, widny, suchy, czyściutko utrzymany, grządki porządne, gniazda zatrzaskowe wygodne, okólnik obszerny, zabezpieczony przed nieproszonymi gośćmi, a żywność zawsze na czas i zawsze świeża, na nogach pierścionki, niby u dam jakich.

Za te starania musimy uczciwie odpłacać naszym opiekunom. Słyszałam, jak chłopcy i dziewczęta we wsi rozprawiali o konkursie najlepszej hodowli kur zielononóżek — podobno w całej Polsce młodzież wiejska ogromnie do tego się garnie. Mamy jeszcze więcej, jak miesiąc czasu, trzeba więc raźno się uwijać, by jak najwięcej jaj gospodyni dostarczyć, bo zamówień będzie dużo. Nienastarczyłybyśmy jaj, gdyby nie warunki konkursu:

„do konkursu może stawać tylko młodzież, a więc chłopcy i dziewczęta;

zgłaszać się mogą tylko grupy złożone z nie mniej jak 8, 10—15 osób;

każdy uczestnik konkursu otrzyma 15 jaj wylęgowych, za które przy odbiorze zapłaci piątą część należności, resztę zaś po rozstrzygnięciu konkursu;

każdy uczestnik konkursu obowiązany jest stosować się ściśle do regulaminu i wskazówek konkursowych;

pojedyńczy kandydaci, o ile nie zbiorą grupy przynajmniej z 5—7 osób, nie mogą liczyć na pomoc przy otrzymaniu jaj wylęgowych.“

Zaczynają nami interesować się nie na żarty — gospodarz nawet zapowiedział, że w tym roku pół morga kukurydzy dla nas zasieje.

Będzie więc dobre jadło, trzeba jednak na nie zapracować.

A zadanie mamy bardzo ważne, bo kto wie, czy nie od nas i naszej nieśności w znacznym stopniu zależy dobrobyt Polski.

Do roboty więc, a raźno!

Bo ten się najlepiej Ojczyźnie przysługuje, kto w swym zawodzie rzetelnie pracuje.

Tak oto opowiadała sędziwa zielononóżka i miała chyba rację! Inż. St. Wyrzykowski.

Marja Florkowa.

Jak Jagusia została gospodynią.

(Ciąg dalszy).

IV.

I znowu minął rok, wytężonej, mozolnej pracy, borykania się z losem, ze smutkiem samotnego życia. Minął, niezmarnowany dla Dębiszów, bo w książeczce wkładkowej Jagusi — widniała poważna suma 3 000 złotych! Był to już mały majątek, ale żadne z nich nie ustawało w pracy. Jagusia czuła się zdrową, a że tęsknota za własną rodziną wnikała coraz głębiej w duszę, więc topiła smutek w znużeniu, a mocny sen po pracowitym dniu krzepił jej siły i nerwy. Natomiast Dębisz czuł się coraz gorzej wśród obcych warunków. Chociaż zarabiał teraz znacznie więcej, bo już w robotę się włożył, to jednak coraz częściej myślał o tem, że rzuci wszystko i wróci do kraju, by już tam jakoś z biedą się uporać. Grosza trochę zebrał, wierzył, że żona go nie zmarnowała, więc nędza już im nie groziła, a o resztę się nie martwił; byle być już u siebie, w swojej wsi, reszta sama się ułoży. To też odsyłając znów kilkadziesiąt dolarów napisał, Jagusi, że to pewnie ostatnie, bo już teraz na drogę powrotną zarobić pragnie.

„Lżej mi będzie tam o suchym chlebie pracować od rana do nocy, niż tu zbierać majątek, bo już mi życie zbrzydło i serce tak boli, że tego opowiedzieć trudno. Po nocach ino śnią mi się nasze pola, nasze łąki, po których z kosą chodzę, a jak rano oczy otwieram, to nijak łez powstrzymać nie mogę, że to tylko sen!... Tak i wrócę Jaguś, a już dalej, co Bóg da, to będzie“.

Jagusia zabrała list i poszła na plebanję. Radość rozpierała jej piersi, wzruszenie trzymało tak za gardło, że nie wiedziała, kiedy i jak stanęła przed kościołem. Więc najpierw zmówiła pacierz pod krzyżem, a potem poszła do księdza. Przyjął ją, jak zawsze — bardzo życzliwie, list przeczytał, a potem, otworzywszy wielką księgę, coś mocno się zadumał. Ale wnet twarz rozpogodziła mu się ojcowskim uśmiechem — z tkliwością spojrzał na Jagusię:

— Stare przysłowie nasze mówi, że „oszczędnością i pracą ludzie się bogacą“, — a żeście tego oboje z mężem przestrzegali przez te 2 lata, a Pana Boga o pomoc prosili — to i błogosławieństwo Jego spocznie nad wami! — Pieniędzy tu złożonych wraz procentami będzie koło 3.200 zł z tem, co mąż teraz nadsyła będzie blisko 4.000 zł, ale ja mam plan, na który jeszcze tych pieniędzy mało. Przed tygodniem pochowałem starego Michała Wójcika, — znałaś go, gospodarz był dostatni. Matkę zabiera córka do siebie do trzeciej wsi, a dom i tych parę morgów pola obok niego chcą jaknajprędzej sprzedać bo im tu daleko doglądać tego będzie. Ale pieniędzy trzeba więcej niż macie, jakie 6.000 złotych potrzebne, — więc blisko 2 tysiące brakuje. Ale ja myślę, że ci zarząd kasy nie odmówi, i gospodarze się znajdą, którzy poręczą, to i pieniądze dostaniesz. Potem już na gospodarstwie — przy dalszej pracy i oszczędności łatwo wam będzie dług ratami spłacić, a za jakiś czas majątek wam czysty zostanie. No — dobrze będzie Jaguś?

A Jagusia, która słuchała najpierw ze zdumieniem, potem z błyskiem szczęścia w oczach, klęczała teraz przed staruszkiem i obejmując jego kolana szeptała z radosnym łkaniem:

— Oj, dobrodzieju, — ojcze mój najlepszy, a dyć całego życia nie starczy, by wydziękować! — o Jezu — za tyle szczęścia — o, Jezu!

Głębokie wzruszenie odbiło się na twarzy księdza proboszcza; Jagusię podniósł, pogłaskał po głowie i kazał przyjść w niedzielę po południu.

— Zbierze się zarząd kasy, to sprawę załatwimy, ale nie pisz na razie nic o tem mężowi, uda się, to i za powrotem będzie miał miłą niespodziankę.

Jagusia wszystko przyrzekła i — jakby niesiona przez aniołów — taka szczęśliwa, szła ku domowi. Ale nie mogąc pomieścić w sobie całej radości, zwróciła ku figurze, gdzie to żegnali się z Ignacem przed dwoma laty, i tam padłszy na kolana, w serdecznych łzach i modlitwie dziękowała Bogu za pomoc i cudowną niemal opiekę. (C. d. n.)

Z zebrań Kółek Rolniczych.

Prątnica. Dnia 19 lutego po nabożeństwie odbyło się zwyczajne zebranie Kółka Roln. przy udziale 31 członków i kilku gości. Prezes zagaił zebranie i podał następujący porządek obrad:

1. Zagajenie, 2. Przeczytanie protokółu z Walnego zebrania, 3. Referat „Stosowanie i opłacalność nawozów sztucznych", 4. Odczyt „O hodowli świń", 5. Wybór delegata do Torunia, 6. Przeczytanie ofert i komunikatów PTR. 7. Zapisanie nowych członków i zbieranie składek, 8. Wolne wnioski.

Odczytany protokół z Walnego zebrania przyjęto jako zgodny z przebiegiem obrad Kółka.

Referat na temat „Stosowanie i opłacalność nawozów sztucznych" wygłosił p. Boryna, dając szereg cennych wskazówek z przeprowadzonego doświadczenia nawozowego.

Z kolei Prezes wygłosił z „Kłosów" zajmujący odczyt na temat: „Hodowla świń" dając sporo praktycznych uwag co do żywienia świń tucznych i przeznaczonych do chowu.

Delegatem Kółka na Walny Zjazd PTR do Torunia wybrano p. Bielickiego z Prątnicy.

Odczytany okólnik Zarządu PTR. uważnie wysłuchano, poczem Prezes zachęcał do licznego wzięcia udziału w odczycie „O hodowli", który ma się odbyć 25 lutego rb. w Nowemmieście. Wszystkie nadesłane oferty odrzucono, jedynie w sprawie otrąb wywiązała się dłuższa dyskusja, przytem niektórzy członkowie użalali się na sprzedawanie lichych otrąb przez młyn parowy(?)

Na członków Kółka Roln. zapisało się jeszcze 10 gospodarzy, którzy uiścili zaraz składkę członkowską. Obecnie Kółko liczy 45 członków. Również załatwioną sprawę dot. zniżki asekuracyjnej od Stow. Ubezp. od ognia.

Na wniosek p. Jaworskiego, Kółko jednogłośnie protestuje przeciwko wygórowanym cenom na drzewo opałowe i budowlane. Postanowiono zwrócić się w tej kwestji do Zarządu Pow. PTR, celem powzięcia odpowiednich kroków w kierunku obniżenia cen na takowe. Po zamianie książek, gdy nikt więcej głosu nie zabierał p. Prezes zebranie solwował.

Radomno. Zebranie miesięczne Kółka Roln. w Radomnie odbyło się w dniu 29 lutego 1928, w lokalu p. Dąbrowskiego o godz. 6 wiecz. z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania i stwierdzenie obecnych na zebraniu członków Kółka, 3. Sprawozdanie z zabawy Kółka, 4. Wybór delegatów na Walne Zgromadzenie PTR. 5. Wykład, 6 Sprawa poletek doświadczalnych, 7. Wykład. 8. Wolne wnioski.

Zebranie zagaił pochwaleniem Pana Boga W-prezes p. Wierzbicki. Protokół odczytał sekretarz, który przyjęto i stwierdził obecność na zebraniu 23 członków i 5 gości. W dniu dzisiejszem Kółko liczy 32 członków. Przewodniczył zebraniu prezes p. Tomorowicz. Protokół prowadził sekretarz p. Eliminowski.

Sprawozdanie z zabawy zdała p. A. Krynówna i prezes, z którego wynika: dochód 183,11 rozchód 120.66 zł, zatem czysty zysk zł 62.45 i stwierdza, że fundusz sztandarowy wynosi w tej chwili 300 zł.

Na delegata na Walny Zjazd do Torunia wybrano p. Wierzbickiego.

Wykład na temat „Kukurydza i jej wartość" wygłosił p. Wierzbicki, zaznaczając jak takową uprawiać należy, na jakiej glebie można ja siać i jakie środki zastosować przeciw drapieżnikom. Przedewszystkiem zwracał prelegent uwagę na spasanie kukurydzy na zielono, kisionej, podając jak takową zakisiać należy i wskazał na dobroć i korzyści takiego spasania podając przykłady na dowód. Wykład ten obecnych bardzo zainteresował, czego dowodem była ożywiona dyskusja.

W sprawie poletek doświadczalnych informował p. Talaska, zachęcając do ich przeprowadzenia.

Wykład o hodowli w Finlandji wygłosił w streszczeniu p. Prezes, gdyż większość rolników nie była obecna na wykładzie prof. Rostafińskiego z Warszawy w Nowemmieście. Wykład obecnych bardzo zainteresował.

P. Małysz poruszył sprawę jedwabnictwa i morwy, przyrzekając na przyszłem zebraniu wygłosić odczyt.

Na zebraniu dzisiejszem powzięto następującą uchwałę:

Pana Prezesa upoważnia się do poczynienia kroków celem zakupienia sztandaru w cenie nie wygórowanej z tem, aby sztandar Kółko jaknajrychlej posiadało.

Przyszłe zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 31 marca rb. o godz. 6-tej wiecz. w zwykłym lokalu. Sekr.

Lubstynek. Dnia 19. II. rb, o godz. 2 i pół zagaił p. Prezes zebranie tut. Kółka Roln. pochwaleniem P. Boga. Potem Sekretarz odczytał protokół z ostatniego zebrania. Dalej p. Prezes wygłosił referat na temat: „Używanie sztucznych nawozów", zachęcając członków do ich stosowania, jeżeli chcemy, by ziemia przynosiła nam należyty plon. Poczem wygłosił jeszcze odczyt z „Kłosów" o kredytach Państwowego Banku Roln., a dalej komunikaty i okólniki PTR. Do Kółka dało się wpisać jeszcze 6 członków, tak, że Kółko liczy obecnie 42 członków i nie ma ani jednego rolnika, któryby nie należał do Kółka R.

Przyszłe zebranie odbędzie się 18 marca rb. Prezes.

Grodziczno. W dniu 18 lutego rb. o godz. 10,30 po mszy św. odprawionej na intencję Kółka, zagaił zebranie Kółka Roln. prezes p. Stienss pochwaleniem Pana Boga. Obecnych było 42 członków oraz kilka pań i gości.

Porządek zebrania był następujący: 1. Zagajenie, 2. Odczytanie okólników PTR, 3. Sprawozdanie zarządu z działalności Kółka w ub. roku, 4. Wybór przewodniczącego i sekretarza na czas wyborów, 5. Wybór nowego zarządu, 6. Wolne głosy i dyskusja.

Po zagajeniu przeczytano protokół z ostatniego zebrania i okólnik PTR. Na Walne Zgromadzenie do Torunia wybrano p. Miłoszewskiego. Omawiając sprawę uczęszczania członków na zebranie, prezes zaproponował, aby członkom uczęszczającym regularnie na zebrania wyznaczono nagrodę w wysokości 30 zł. z kasy Kółka. Ponieważ uchwalono 3 nagrody, a księga frekwencyjna wykazała, że członków obecnych na każdem zebraniu było 6, wobec tego ma się odbyć pomiędzy wspomianymi członkami losowanie na przyszłem zebraniu. Sprawą zakupienia nagród zajmą się prócz zarządu także panowie Falkowski z Grodziczna i Kamiński z Linówca.

Następnie p. Prezes zdał sprawozdanie z działalności Kółka w ub. roku. W roku sprawozdawczym odbyło się 12 zebrań, referatów wygłoszono przez członków Kółka 5, odczytów z „Kłosów" 7. Prezes Pow. PTR zarazem członek tut. Kółka zwiedził je trzy razy. Pozatem nikt z członków zarządu pow. ani głównego PTR nie przybył, wyłączając uroczystość poświęcenia sztandaru. Liczba członków wynosi 90, z tych wyprowadzili się 3, wykreślono 12 z powodu niepłacenia składek, 2 członków zmarło, lecz żony ich płacą składki i są członkiniami. Więc na rok 1928 przechodzi 75 płatnych członków. Przeciętna ilość członków uczęszczających na zebrania jest 31. Na intencję Kółka, oraz za duszę zmarłych członków zakupiono 2 razy mszę św. W roku ub. Kółko urządziło 3 zabawy — w tem jedną z okazji poświęcenia sztandaru. Na terenie Kółka założono przez pewnego członka zapomocą PTR poletka doświadczalne. Zakupiono sztandar za cenę 1000 zł. Stan kasy wynosi obecnie 410.03 zł. Kółko sprowadziło 1300 ctr. węgla i 200 ctr. soli bydlęcej. Po sprawozdaniu rewizorów z dokonanej rewizji ksiąg kasowych, udzielono zarządowi pokwitowania.

P. Prezes dziękował członkom za ich spokojną i solidarną współprace oraz za ofiarność okazaną przy zakupie sztandaru. Nazwiska członków ofiarodawców jak i niečzłonków zapisano w księdze pamiątkowej Kółka. Ukończywszy sprawozdanie p. Prezes zgłosił ustąpienie zarządu i polecił wybór nowego.

Na czas wyboru nowego zarządu przewodniczącym wybrano p. Falkowskiego sołtysa, a protokół prowadził p. Kuca.

W skład nowego zarządu weszli: Prezes Stienss Walenty, w-prezes Ossowski Bolesław, sekretarz p. Obrębski Franciszek, zast. sekr. Kuca Jan, bibljotekarz Miłoszewski Leon.

Po upomnieniu, aby każdy członek Kółka stanął do wyborów i głosował na jedną z list polskich i katolickich według własnego uznania w myśl okólnika PTR. zamknięto zebranie odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Sekretarz.

Sampława. Zebranie miesięczne Kółka Roln. w Sampławie odbyło się dnia 23 lutego rb. w lokalu szkoły powszechnej w Targowisku o godz. 14. z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania, 3. Komunikaty, 4. Referat p. Dyr. Szkoły Roln., 5. Sprawy bieżące, 6. Wnioski.

Zebranie zagaił Ks. prezes Strehl i przywitał przybyłego na to zebranie dyr. Szkoły Roln. p. Panaszego z Byszwaldu.

Protokół z ostatniego zebrania przeczytał sekretarz, który przyjęto do wiadomości.

Z powodu nieobecności wielu kółkowiczów na przeszłem zebraniu, prosi Ks. Prezes p. dyrektora Panaszego o powtórzenie w krótkości wygłoszonego na ostatniem zebraniu wykładu. Co też p. Dyr. chętnie uczynił. Szan. Mówca wskazał w swem przemówieniu na główne warunki, jakie trzeba przestrzegać, gdy się chce mieć korzyści z nawozów sztucznych. Dalej mówił o stosowaniu nawozów sztucznych przy zasiewach wiosennych, a dalej o stosowaniu nawozów pod okopowe i pasze zielone. Po wypowiedzeniu tak cennych uwag, dziękuje Ks. Prezes mówcy i otwiera dyskusję. Zabierają głos pp. Raszkowski, Twardy i Meller.

Ks. Prezes przeczytał komunikaty, poczem wybrano delegatów na Walne Zgromadzenie do Torunia i to p. Raszkowskiego i p. Maciołka z Targowiska.

P. dyr. Panaszy wygłosił wykład o zielonych nawozach, o różnych rodzajach roślin, stosowanych jako zielone nawozy o sposobie ich zastosowania. Wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Twardy, Maciołek i Wilbrand.

Zamówiono wagon węgla i 70 drzewek owocowych.

W wolnych wnioskach poruszył Ks. Prezes sprawę kosztów reperacji sztandaru, na co uchwalono opodatkować się po 2,— zł od członka.

Ks. Prezes dziękując p. Dyrektorowi za przybycie, zebranie solwował. Sekretarz.

Mroczno. W poniedziałek, dnia 5 marca 1928 o godz. 9-tej rano zebrali się członkowie tut. Kółka Roln. w kościele na Mszę św., zamówioną na intencję Kółka, którą odprawił czcigodny Ks. Dr. Maliński, który dokonał również poświęcenia nowych dzwonów. Następnie odbyło się zebranie Kółka Roln. w lokalu p. Trzcińskiego, które zagaił prezes p. Przeczewski. Następnie odczytał Sekretarz protokół z ostatniego zebrania, p. Prezes natomiast podał do wiadomości komunikaty PTR i PIR, co wywołało ożywioną dyskusję. Debatowano przeważnie nad drożyzną drzewa tak opałowego, jak i budulcowego, przyczem domagano się zniżki cen na wszelkie drzewo użytkowe. Niektórzy członkowie skarżyli się również na niedogodne prawo leśne, w myśl którego drzewo musi być natychmiast z lasu zabrane, co czasami jest wprost niemożliwe, w razie przeciwnym drzewo staje się z powrotem własnością przedsiębiorstwa innego. Członkowie domagają się więc dłuższego terminu dla drzewa, które sprzedano. Następnie poruszył Prezes sprawę sztandaru dla tut. Kółka Roln. Po dłuższej dyskusji na ten temat, p. Prezes proponuje dobrowolne datki na ten cel, w czem poparł go wójt p. Pończkowski. Zarazem zebrano zł 70,—. Na przyszłych zebraniach postanowiono zbierać dalsze datki. Z powodu przedłużenia dyskusji, referat nie został wygłoszony. Zapisało się jeszcze 3 nowych członków. Nasze Kółko liczy obecnie 81 członków. Członków na zebraniu było znacznie więcej, co dokładnie nie można było stwierdzić, zwłaszcza, iż na zebraniu były również żony rolników.

Przyszłe zebranie uchwalono odbyć w poniedziałek 2 kwietnia, po wysłuchaniu mszy św. w miejscowym kościele o godz. 8-mej.

Co do kursów ogrodniczo-warzywniczych, które miały się odbyć u nas w marcu, z powodu tego, iż prelegent w tym miesiącu jest zajęty, chwilowo się nie odbędą. Członkowie życzą sobie, by kurs ten odbył się w kwietniu po Wielkanocy (pierwszy tydzień). W kursie mają wziąć udział również dzieci szkolne z p. nauczycielem.

Sekretarz.

Wawrowice. Walne zebranie zamówione na dzień 21 stycznia br. zagaił pan Leśniak z Wawrowic podając zarazem porządek obrad, którego punkt. drugiem było odczytanie protokółu. Tenże został bez zmiany jednogłośnie przyjęty. Nastąpiły sprawozdania zarządu za rok 1927, w którym było 12 zebrań. Wygłoszono na nich 4 referaty, zamówiono wspólnie 600 ctr. węgla i 200 ctr. tomasówki i 40 ctr. saletry chylijskiej. W kasie pozostało na rok 1928 30,50 zł. W przeciągu roku wzrosło Kółko o 17 członków. Następnie złożył stary zarząd urzędowanie. Przewodniczył wyborom nowego zarządu p. Jakób Hejka. Jako prezesa obrano p. Stanowickiego Władysława, zast. p. Jana Różyckiego sekretarz p. St. jego zastępcę p. W. Miąskowskiego, skarbnika A. Łukaszewskiego. Zebrani urząd przyjęli.

Nastąpiło przyjęcie nowych członków, których przybyło 10-ciu.

Potem stawia p. Antoni Wiechowski wniosek, by poczyniono starania by Rząd zabronił wywozu drzewa zagranicę, albowiem nie możliwem jest obecnie takowego kupić, a potrzebne jest do reperacji budynków. Wyczerpawszy porządek obrad solwował przewodniczący posiedzenie pochwaleniem Pana Boga. Sekretarz.

Osoby podlegające ubezpieczeniu od wypadków w rolnictwie.

W myśl statutu Zakładu Ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie ubezpieczeniu podlegają następujące osoby:

1. Robotnicy, czeladnicy, pomocnicy i uczniowie, zatrudnieni w przedsiębiorstwach rolnych oraz przy czynnościach w przedsiębiorstwach z niemi związanych.
2. Robotnicy fachowi to jest robotnicy zatrudnieni w przedsiębiorstwach jak powyżej, a posiadający specjalne wykształcenie zawodowe.
3. Urzędnicy rolni, to jest osoby biorące udział w kierownictwie przedsiębiorstwa rolnego, których zarobek roczny nie przekracza 5000 zł.
4. Rolnicy, których dochód roczny z przedsiębiorstw podlegających ubezpieczeniu oraz innych źródeł dochodu nie przekracza ogółem 3000 zł.

Co do tych producentów obowiązują następujące przepisy: Rolnicy, których gospodarstwa rolne nie obejmują więcej niż 20 ha podlegają ubezpieczeniu, gdyż przypuszcza się, że ich dochód roczny nie przekracza 3000 zł. Rolnicy z większym obszarem t. j. ponad 20 ha mogą wnieść do Zarządu Sekcji o ustalenie czy podlegają lub też nie podlegają ubezpieczeniu.

Zajęcia sadownicze w marcu.

Tniemy i przeszczepiamy drzewa owocowe, zaczynając od pestkowych, plombujemy dziuple, wypełniając otwory tłuczoną cegłą, kamieniami i zasmarowując to zaprawą cementową. Bielimy drzewa 5 proc. mlekiem wapiennem zapomocą opryskiwacza lub pendzla. Nawozimy i orzemy w sadach, jeżeli pogoda na to pozwala. Murawę podorywamy, stare lub słabe drzewa zasilamy kompostem lub nawozem ludzkim, pomieszanym z popiołem drzewnym. Z nawozów sztucznych należy dać pod drzewa soli potasowej pół kg., superfosfatu $1^1/_2$ kg. na drzewo piętnastoletnie. Później, gdy drzewa zaczną rodzić, w maju, dajemy jeszcze pół kg. saletry. Aby zniszczyć czarny grzybek, zraszamy jabłonie i grusze 2 proc. cieczą bordoską. Ziemię pod drzewami owocowemi nawozimy i przekopujemy. W końcu miesiąca, gdy ziemia się nie maże, dla rozmnożenia agrestu, porzeczek i leszczyny, robimy odkłady, tj. przygięte gałązki obsypujemy ziemią, ażeby wypuściły korzenie. Obsypywanie owe lepiej jednak zrobić już na jesieni. Sadzonki porzeczek wtykamy nieco ukośnie w ziemię, żeby było widać tylko jeden lub dwa pączki, poczem obciskamy ziemię koło nich. Do tego służą zagonki szerokości 120 cm. Rzędy sadzonek umieszczamy wpoprzek zagonka, co kilkanaście cm, jeden od drugiego, a w rzędzie, co kilka centymetrów.

Zebrania Kółek Rolniczych

odbędą się w niedzielę, dnia 18 marca rb.

Rumian, zebranie Kółka 18 bm. o godz. 4-tej po poł.
Jeglia, w lokalu oberży.
Byszwałd, 18 bm. o godz. 4-tej w szkole powszechnej.
Lubawa 18 bm. o godz. 4-tej w lokalu p. Piotrowicza.
Kurzętnik o godz. 12-tej.
Grabowo o zwykłym czasie.
Szwarcenowo o godz. 5-tej.
Czerlin o godz. 4-tej.